

# Papież Franciszek i neoliberalizm

Doktor Suzanne Mulligan

## Wstęp:

W dniu 7 września w *Irish Times* ukazał się list wzywający do wprowadzenia nowych podatków dla bogatych. Wśród sygnatariuszy było kilku irlandzkich polityków i eurodeputowanych, ekonomiści Thomas Piketty i Joseph Stiglitz, amerykański senator Bernie Sanders, Abigail Disney, kompozytor Brian Eno, jak również politycy, milionerzy i ludzie biznesu z tak odległych miejsc jak Hongkong i Australia, a także przedstawiciele organizacji takich jak „Milionerzy dla Ludzkości”, „Patriotyczni Milionerzy” i „Earth 4 All” (*“Millionaires for Humanity”, “Patriotic Millionaires”, and “Earth 4 All”*)

Stwierdzają oni: „Nagromadzenie majątku przez najbogatsze osoby na świecie stanowi katastrofę gospodarczą, ekologiczną, prowadzi do kryzysu w zakresie praw człowieka, zagraża stabilności politycznej w krajach całego świata. Tak wysoki poziom nierówności osłabia siłę praktycznie każdego z naszych globalnych systemów i należy się nim zająć”. Według ich propozycji należy „sprawić, by nasze międzynarodowe i krajowe systemy działały na rzecz ogółu, a nie tylko w interesie osób, posiadających pieniądze i władzę. Mając to na uwadze, wzywamy członków G20 do współpracy w celu wprowadzenia nowych systemów podatkowych – na szczeblu krajowym i międzynarodowym – w celu wyeliminowania możliwości unikania przez najbogatszych płacenia składek oraz wprowadzenia nowych zasad w celu zapewnienia wyższego opodatkowania skrajnego bogactwa”.<sup>1</sup>

Katolicka nauka społeczna stanowczo potępia nadużycia neoliberalizmu, jest to widoczne zwłaszcza w nauczaniu społecznym papieży Jana Pawła II, Benedykta XVI i Franciszka. Dzisiaj chciałabym się skupić na tym, w jaki sposób zwłaszcza papież Franciszek dezawuuje „logikę” neoliberalizmu i rozważa w zamian zaproponowaną przez siebie wizję społeczno-ekonomiczną.

## Czym jest neoliberalizm?

Papież Jan Paweł II opisał to następująco: neoliberalizm jest to „system, który czyniąc punktem odniesienia ekonomiczną wizję człowieka, uważa zyski i prawa rynku za absolutne parametry z uszczerbkiem dla godności i szacunku dla osób i narodów. Tenże system stał się niejednokrotnie uzasadnieniem ideologicznym pewnych zachowań i sposobów działania na polu społecznym i politycznym, które są przyczyną marginalizacji najsłabszych. W rzeczy samej ubodzy są coraz liczniejszymi ofiarami określonych polityk i niesprawiedliwych struktur [207].”<sup>2</sup>

## W jaki sposób neoliberalizm nas zawiódł?

Implikacje programu neoliberalnego, opisane powyżej przez Jana Pawła II, zasługują na bliższą uwagę. Neoliberalowie wśród nas mogliby równie dobrze argumentować, że ideologia ta dawała nadzieję na większą wolność – wolność rynków, swobodę przedsiębiorczości, wolność od ograniczeń narzucanych przez państwo i tak dalej. Mogą nawet sugerować, że ogólny poziom zamożności wzrósł, obejmując najbiedniejszych, poprawiając w rezultacie ich los. Ale tak naprawdę neoliberalizmowi udało się jedynie zwiększyć nierówności na świecie, wzmocnić władzę globalnych systemów i organizacji, zintensyfikować wyzysk na rynku pracy oraz zwiększyć świadomość w zakresie praw pracowników, usprawiedliwić grabież

<sup>1</sup> „Prawdziwy koszt skrajnego bogactwa – list do redakcji napisany przez ekonomistów, artystów i polityków wzywający do wprowadzenia nowych podatków dla bogatych”, <https://www.irishtimes.com/opinion/letters/2023/09/07/the-true-cost-of-extreme-wealth-a-letter-to-the-editor-by-economists-artists-and-politicians-including-bernie-sanders-thomas-piketty-and-brian-eno/>

<sup>2</sup> Jan Paweł II, *Ecclesia in America* (1999), nr 56.

zasobów ziemi oraz pomnożyć liczbę rajów podatkowych dla najbogatszych. W efekcie rozwinęło się zjawisko określone przez papieża Franciszka mianem „kultury wyrzucania”, czyniącej nas obojętnymi na cierpienie i bezbronność otaczających nas osób.

Jak zauważa Charles Camosy: „Nasza... kultura... zachęca nas do używania dehumanizujących słów i obrazów do opisu biednych i obcych. Rodzice z dziećmi, uciekający przed przemocą określane są mianem „nielegalnych”. Stanowią oni „fale” „niepożądanych” i „pasożytów”. Musimy tu zwrócić uwagę na język, który redukuje godność marginalizowanych grup do zwykłych sloganów. Jeśli pozostaniemy obojętni, traktujemy przedmiotowo osoby najsłabsze i pozwalamy sobie na ich odrzucanie według własnego uznania – często motywowani kulturą konsumpcyjną, niejednokrotnie w obliczu straszliwej przemocy.”<sup>3</sup>

Rosnąca nierówność będąca konsekwencją neoliberalizmu jest problemem dla nas wszystkich z kilku powodów.

- **Nierówność a demokracja:**

Nierówność podważa instytucje demokratyczne i tworzy przestrzeń dla grup populistycznych i skrajnie prawicowych, ich popularność rośnie. W artykule zatytułowanym „The Bad Guys are Winning” Anne Applebaum argumentuje, że choć XX wiek był postrzegany jako „powolna, nierówna walka, zakończona zwycięstwem liberalnej demokracji nad innymi ideologiami – komunizmem, faszyzmem, skrajnym nacjonalizmem”, to XXI wiek, jak dotąd, odwraca ten kierunek przemian.<sup>4</sup> Uważa, że w wielu krajach następuje powrót do rządów bardziej autorytarnych, co ma poważne konsekwencje dla demokratycznych procesów rządzenia, przepływu ludności, wrażliwości na kwestie ekologiczne i sprawiedliwość gospodarczą. Dlaczego tak się dzieje?

Dla Applebaum przyczyna, dla której demagogowie odnoszą sukcesy jest jasna. Niezależnie od tego, czy pomyślimy o Putinie w Rosji, Orbanie na Węgrzech, czy o wzroście popularności Prawa i Sprawiedliwości w Polsce, według autorki możemy dostrzec szereg wspólnych cech. Jedną z nich jest dotarcie przez nich do coraz większej liczby osób, które czują się zaniedbane przez demokrację, globalizację i liberalny kapitalizm. Kolejną przyczyną jest wykorzystywanie przez nich tego, co Applebaum określa mianem „kłamstwem średniego kalibru”, a mianowicie sytuacji, gdy systemy autokratyczne zachęcają swoich zwolenników do zaakceptowania jakiejś alternatywnej rzeczywistości. Trzecią cechą charakterystyczną jest odwoływanie się do nostalgii<sup>5</sup>; jest to kwestia bardziej złożona, ale na tym uczuciu opiera się większość grup prawicowych. Osoby, które uznają, że znalazły się wśród przegranych w warunkach demokracji, globalizacji i kapitalizmu, często tęsknią za minioną epoką, kiedy wszystko było prostsze i lepsze.

Możemy postrzegać to odwoływanie się do nostalgii na dwa sposoby: nostalgia refleksyjna i nostalgia rekonstrukcyjna.<sup>6</sup> Jest to kwestia bardziej złożona, ale na tym uczuciu opiera się większość grup prawicowych. Osoby, które uznają, że znalazły się wśród przegranych w warunkach demokracji, globalizacji i kapitalizmu, często tęsknią za minioną epoką, kiedy wszystko było prostsze i lepsze.

Możemy postrzegać to odwoływanie się do nostalgii na dwa sposoby: mamy tu do czynienia z nostalgią refleksyjną i nostalgią rekonstrukcyjną. Nostalgia refleksyjna ma miejsce wtedy, gdy skupiamy się na przeszłości, a może nawet za nią tęsknimy. Z sentymentem wracamy do bardziej pewnych czasów, kiedy dzieliliśmy wspólną tożsamość i cel. Jednak niekoniecznie chcemy, aby te czasy powróciły.

Z kolei nostalgia rekonstrukcyjna nie polega tylko na romantycznym patrzeniu w przeszłość. Jej zwolennicy to raczej osoby, określane przez Applebaum mianem „twórców mitów”. Nie są one zainteresowane

---

<sup>3</sup>Charles Camosy, *Opieranie się kulturze wyrzucania: jak konsekwentna etyka życia może zjednoczyć ludzi złamanych*, (Nowy Jork: New City Press, 2019), s. 188.

<sup>4</sup>Applebaum, „Żli goście wygrywają”, s. 20.

<sup>5</sup>Applebaum, *Zmierzch demokracji*, s. 23. 47 nast.

<sup>6</sup>Zobacz Applebaum, *Zmierzch demokracji*, rozdział III.

wyciąganiem wniosków z przeszłości ani analizowaniem jej w sposób krytyczny. Nostalgicy rekonstrukcyjni marzą o przeszłości, która nigdy nie istniała w rzeczywistości; są jednak przekonani, że jej przywrócenie w magiczny sposób sprawi, że wszystko znów będzie lepsze. Kiedy pojawiają się charyzmatyczni przywódcy, obiecujący przywrócenie „dni chwały” z przeszłości, przemawia to do osób, które cierpią i czują się zagubione w szybko zmieniającym się świecie.

W obliczu wzrostu popularności systemów autokratycznych jasne jest, że musimy ponownie określić nasze wspólne wartości i wypracować nowy typ dyskursu publicznego. Należy dostrzec nierówności, będące konsekwencją neoliberalizmu i skupić się na nich. W przeciwnym razie coraz więcej ludzi będzie szukać nadziei i odpowiedzi w fałszywych obietnicach grup populistycznych. Dlatego *Fratelli tutti* stanowi tak istotny wkład w obecną debatę, skupioną na kwestiach społeczno-gospodarczych i politycznych.

Nawet jeśli nie mamy do czynienia z autokratycznym sposobem rządzenia, według Applebaum nierówność zagraża demokracji. Kate Ward bada wpływ nierówności na udział w życiu politycznym i dochodzi do następującego wniosku:

Dziś... powszechnie wiadomo, że skrajne nierówności ekonomiczne zagrażają dobrobytowi społeczeństw i jednostek... Na przykład nierówność ogranicza wpływ polityczny. Wiąże się ona z poważnymi problemami społecznymi, w tym z przestępczością, ograniczeniem wolności, nadużywaniem narkotyków, pogorszeniem stanu zdrowia i podwyższoną śmiertelnością, a w konsekwencji tych zjawisk, wpływa na wszystkich członków społeczeństwa, nie tylko na najbiedniejszych. Nierówność ogranicza mobilność społeczną, co ma negatywne skutki psychologiczne i społeczne dla osób bezrobotnych.<sup>7</sup>

Podobnie Alexander Stern podziela wiele obaw wskazanych powyżej przez Anne Applebaum. Twierdzi on, że żyjemy w epoce „postprawdy” i że „globalny porządek gospodarczy stworzony przez neoliberalistów nie tylko naruszył prymat polityki demokratycznej; ustanowił wręcz nowy rodzaj władzy politycznej”.<sup>8</sup> Dlatego musimy poważniej potraktować sposób, w jaki neoliberalizm wpływa na demokrację i uczestnictwo w życiu społecznym. Katolicka Nauka Społeczna od dawna broni prawa do uczestnictwa i odnosi się zdecydowanie krytycznie do systemów totalitarnych i autokratycznych. Odnosząc się do dzieł swoich poprzedników, Franciszek podtrzymuje to stanowisko i nadal broni praw i godności osoby ludzkiej ponad ekonomicznymi interesami nielicznymi.

#### ➤ **Nierówność a zdrowie:**

Liczne dowody wskazują, w jakim stopniu nierówność wpływa negatywnie na stan zdrowia wyniki zdrowotne. Teolodzy tacy jak Meghan Clark opowiadają się za „preferowaniem równości” w opiece zdrowotnej. Bada ona społeczne i zdrowotne koszty rosnących nierówności w Stanach Zjednoczonych, zauważając, jak nierówność ekonomiczna i społeczna wpływa negatywnie na średnią długość życia i zwiększa ryzyko poważnych chorób w dalszym życiu. W ten sposób nierówność zagraża dobru wspólnemu i godności osoby. Nierówność zwiększa niepokój i stres, przyczynia się do różnic w zakresie warunków mieszkaniowych i zatrudnienia oraz pogłębia ubóstwo, rasizm i ksenofobię. Clark podsumowuje: „Działanie na rzecz równości może pomóc nam rozwinąć etos publiczny i zaangażowanie we wspólną pracę, których potrzebujemy, jeśli mamy rozwiązać problemy, zagrażające nam wszystkim.”<sup>9</sup>

<sup>7</sup>Kate Ward, „Jezuicka i feministyczna gościnność: odpowiedź papieża Franciszka na nierówności”, *Religions*, 2017, tom 8, 71, 2.

<sup>8</sup>Alexander Stern, „Jak nie bronić liberalizmu: przyjęcie technokracji będzie tylko napędzać falę populizmu”, *Commonweal*, 12 września 2023 r. <https://www.commonwealmagazine.org/liberalism-populism-packer-fukuyama-centrism-deneen>

<sup>9</sup>Meghan Clark, „Preferencje na rzecz równości: jak rozbieżności ekonomiczne zagrażają naszemu zdrowiu”, *Ameryka*, (29 października 2012 r.).

Philip Landrigan bada powiązania między zanieczyszczeniem, zmianami klimatycznymi i zdrowiem na świecie.<sup>10</sup> Landrigan zauważa, że zanieczyszczenie stanowi obecnie najpoważniejszą środowiskową przyczynę chorób, niepełnosprawności i śmierci. W 2015 r. zanieczyszczenie środowiska spowodowało 9 milionów przedwczesnych zgonów, co stanowi 16 procent wszystkich zgonów na świecie w cytowanym roku.<sup>11</sup> Zatem w tej dziedzinie także widzimy, jak nierówność zaostrza sytuację. Landrigan stwierdza ponadto, że zanieczyszczenia i zmiany klimatyczne są czynnikami, które w nieproporcjonalny sposób podwyższają śmiertelność wśród osób biednych i zależnych ekonomicznie. „Efektem tego niesprawiedliwego wzorca jest sytuacja, w której ludzie w krajach o niskich i niższych od przeciętnych dochodach nieproporcjonalnie poważniej cierpią z powodu chorób, niepełnosprawności i przedwczesnej śmiertelności, wywołanych zanieczyszczeniem. Prawie 92 procent wszystkich zgonów spowodowanych zanieczyszczeniem przypada na te kraje...”<sup>12</sup>

Andrea Vicini SJ popiera promowanie kwestii osób ubogich: „Jeśli kierujemy się opcją preferencyjną na rzecz ubogich, to dobro wspólne oznacza większą równość, co wymaga zdecydowanego i skutecznego zaangażowania w niwelowanie i, miejmy nadzieję, wyeliminowanie przyczyn niesprawiedliwych nierówności oraz promocję kwestii zdrowotnych na poziomie globalnym”.<sup>13</sup>

### ➤ **Nierówność a praca:**

Zwolennik podejścia neoliberalnego mógłby argumentować, że wraz ze wzrostem bogactwa również jego dystrybucja jest wyższa. Zgodnie z koncepcją ekonomii skapywania, wraz ze wzrostem ogólnej zamożności większa ilość zasobów ostatecznie trafia do biednych. Jednakże dowody wskazują, że nie redukuje to problemu ubóstwa, a nierówności się pogłębiają.

Michael Sandel pisze: „Mobilność nie może już kompensować nierówności. Jakakolwiek poważna reakcja na przepaść między bogatymi a biednymi musi bezpośrednio skupiać się na kwestii nierówności pomiędzy władzą a bogactwem, a nie poprzestawać na projekcie pomocy ludziom w pokonywaniu kolejnych stopni drabiny, której szczeble coraz bardziej się od siebie oddalają”.<sup>14</sup>

Amerykański teolog Gerald Beyer przytacza pewne szokujące liczby na poparcie tej tezy. Mimo że produktywność pracowników wzrosła od lat czterdziestych XX wieku, mediana wynagrodzeń mężczyzn w Ameryce jest niższa niż 30 lat temu, po uwzględnieniu inflacji. W przypadku kobiet sytuacja jest gorsza. Kobiety w Ameryce zarabiają 77 centów na każdego dolara zarobionego przez mężczyzn, dlatego ich mediana płacy jest jeszcze niższa w ujęciu realnym. Beyer twierdzi, że amerykańskie rodziny pracują o 500 godzin więcej niż w 1979 r., co ma oczywiste konsekwencje dla życia rodzinnego i opieki nad dziećmi. Natomiast dyrektor generalny w USA zarabia obecnie średnio 300 razy więcej niż przeciętny pracownik.<sup>15</sup>

Papieże, począwszy od Leona XIII, w swoim nauczaniu społecznym bronili praw pracowników i promowali godność pracy. *Rerum novarum* uważana jest za pierwszą z wielkich encyklik społecznych i stanowi kluczowy punkt w życiu publicznym Kościoła. Na przykład wcześniejsze negatywne podejście *Syllabusa Błędów* zostało zastąpione bardziej pełnym nadziei zrozumieniem roli, jaką Kościół katolicki może odegrać w świecie. *Rerum novarum* zasygnalizowała początek zaangażowania Magisterium na rzecz ubogich;

---

<sup>10</sup>Philip Landrigan, „Zanieczyszczenie, zmiany klimatyczne i globalne zdrowie publiczne: sprawiedliwość społeczna i dobro wspólne”, w: Philip Landrigan i Andrea Vicini SJ (red.), *Etyczne wyzwania w globalnym zdrowiu publicznym*, (Origen: Wipf and Stock, 2021), s. 53.

<sup>11</sup>Tamże. 54.

<sup>12</sup>Tamże. 59.

<sup>13</sup>Andrea Vicini SJ, „Globalne zdrowie publiczne i promocja dobra wspólnego”, w: *Wyzwania etyczne w globalnym zdrowiu publicznym*, 4.

<sup>14</sup>Michael J. Sandel, *Tyrania zasługi: co stało się z dobrem wspólnym?* (Allen Lane, 2020), s. 24.

<sup>15</sup>Gerald J. Beyer, „Dziwni współtowarzysze: wolność religijna i neoliberalizm”, *National Catholic Reporter*, 15 lutego 2012 r. <https://www.ncronline.org/news/politics/strange-bedfellows-religious-liberty-and-neoliberalism>

obrona praw pracowniczych odtąd postrzegana jest jako część działalności Kościoła na świecie. Późniejsi papieże opierali się na nauczaniu Leona XIII, dostosowując jego zasady do zmieniających się czasów społeczno-gospodarczych.

W niedawno opublikowanej encyklice *Fratelli tutti* papież Franciszek stwierdza, że zatrudnienie jest jednym z największych problemów naszych czasów. Ludzie mają trudności z uzyskaniem dostępu do godnego zatrudnienia; jest to zadanie coraz bardziej złożone w czasach szybkiego procesu zastępowania najniższej wynagradzanej pracy ludzkiej rozwiązaniami technologicznymi. Bezpieczeństwo ekonomiczne staje się coraz mniej pewne.

Według katolickiej nauki społecznej praca nie tylko zapewnia środki finansowe, niezbędne do zdobycia mieszkania, pożywienia i edukacji, ale jest także sposobem wyrażania naszych talentów i darów. Jest to jeden ze sposobów, w jaki przyczyniamy się do szerszego eksperymentu społecznego. Dlatego papież Franciszek twierdzi, że „nie ma gorszego ubóstwa od tego, które pozbawia pracy i godności pracy. W prawdziwie rozwiniętym społeczeństwie praca jest nieodzownym wymiarem życia społecznego, ponieważ jest nie tylko sposobem zarabiania na chleb, ale także drogą rozwoju osobistego, tworzenia zdrowych relacji, wyrażania siebie, dzielenia się darami, budowania poczucia współodpowiedzialności za rozwój świata, a ostatecznie – życia jako lud.”<sup>16</sup>

Jednak rosnące nierówności wpływają na nasze postrzeganie pracy. Sandel wyjaśnia, że od lat 70. sytuacja pracowników fizycznych w Stanach Zjednoczonych pogorszyła się, podczas gdy zainteresowane strony i dyrektorzy generalni odnieśli ogromne korzyści finansowe, płynące z globalizacji. Z tego wynika, że praca, którą wykonują robotnicy, jest „mniej ceniona na rynku niż praca dobrze opłacanych specjalistów, w mniejszym stopniu przyczynia się do dobra wspólnego, a przez to mniej zasługuje na społeczne uznanie i szacunek. Legitymizuje hojne nagrody, jakie rynek przyznaje zwycięzcom i skromne płace, jakie oferuje pracownikom bez wyższego wykształcenia”.<sup>17</sup>

Sandel wskazuje na kluczowy wymiar pracy, który podkreślali także papieże od czasów Leona XIII, a mianowicie na to, że praca jest działalnością gospodarczą i kulturalną. Praca jest jednym ze sposobów, w jaki wnosimy swój wkład w życie szerszej społeczności. Pomaga nam ukształtować tożsamość, zyskać uznanie społeczne, zakorzenić się we wspólnocie i rozwinąć poczucie wspólnego celu. Z drugiej strony nierówność niszczy wszelkie poczucie uznania i docenienia naszych wysiłków – dotyczy to zwłaszcza pracowników gorzej opłacanych - co pogłębia kryzys tożsamości indywidualnej i społecznej.

Konsekwencje bywają poważne. Sandel wspomina o „śmierciach z rozpacz” i o ich rosnącej liczbie w USA. Wskaźniki zgonów w Ameryce idą w górę z powodu wzrostu liczby samobójstw, przedawkowania narkotyków i chorób związanych z alkoholem. Te śmierci z rozpacz dotyczą najczęściej białych dorosłych w średnim wieku, a sytuacja jest tak zła, że dziś z powodu przedawkowania narkotyków umiera każdego roku więcej Amerykanów, niż zginęło podczas całej wojny w Wietnamie.<sup>18</sup> Tego zjawiska nie można wytłumaczyć jedynie nierównością dochodów. Inaczej mówiąc, nierówność dochodów podsyca poczucie straty, rozpacz i żalu wśród dużej części populacji. Ludzie ze smutkiem wspominają dawny sposób życia, odczuwają nostalgię za przeszłością i próbują pogodzić się z bardzo realnym obecnym cierpieniem.

W nauce społecznej Kościoła znajdujemy docenienie znaczenia pracy i jej związku z godnością człowieka. Widoczna jest tu jednoznaczna obrona godności pracy. Na przykład w *Laborem exercens* Jan Paweł II rozróżnił podmiotowy i przedmiotowy wymiar pracy. Wymiar podmiotowy odnosi się do osoby wykonującej pracę, natomiast wymiar przedmiotowy odnosi się do wykonywanego lub tworzonego dzieła / przedmiotów / usług. Dla Jana Pawła II, podobnie jak dla Franciszka, pierwszorzędne znaczenie ma wymiar

<sup>16</sup>Papież Franciszek, *Fratelli tutti*, (2020), n.162.

<sup>17</sup>Sandel, *Tyrania zasługi*, 198.

<sup>18</sup>Sandel, *Tyrania zasługi*, 200.

podmiotowy – osoba ludzka. Praca wiąże się z godnością, a godność ta wynika z faktu wykonywania pracy przez osobę.

### **Papież Franciszek a katolicka tradycja społeczna:**

Wracając do pontyfikatu papieża Franciszka, jakie nowe elementy wnosi on do nauki społecznej Kościoła w kwestiach społeczno-gospodarczych? Zdecydowanie opiera się na dotychczasowej nauce społecznej, ale kształtuje ją na nowo, aby właściwie odpowiedzieć na nasze obecne wyzwania. W encyklice *Fratelli Tutti* papież Franciszek odrzuca koncepcję ekonomii skapywania. Twierdzi, że chociaż niektóre polityki gospodarcze ogólnie wpłynęły pozytywnie na wzrost, nie były one jednak ukierunkowane na integralny rozwój człowieka. W przypadku niektórych osób zamożność z pewnością wzrosła, ale na całym świecie nierówności w dalszym ciągu pogłębiają się, przyczyniając się do wielu problemów społecznych. Franciszek mówi nam, że „pojawiają się nowe formy ubóstwa”, i stwierdza: „Ubóstwo jest zawsze analizowane i rozumiane w kontekście *rzeczywistych możliwości* danego momentu historycznego.”<sup>19</sup>

Ubóstwo to coś więcej niż brak bogactwa; jak wspomnieliśmy powyżej, pozbawia ono ludzi możliwości, negatywnie wpływa na ich zdrowie, ogranicza ich sprawczość i utrudnia dostęp do usług. Ubóstwo podważa poczucie własnej wartości oraz wysiłki, mające na celu wspieranie solidarności obywatelskiej.

Język papieża Franciszka jest odważny i ostry, a pokazując, jak wiele zagadnień etycznych jest ze sobą powiązanych, wydobywa on niuanse w podejściu nauki społecznej. Nie można na przykład krytykować neoliberalizmu i nie badać jego implikacji ekologicznych; nie można krytykować kryzysu migracyjnego bez uwzględnienia kryzysu klimatycznego lub wpływu skrajnego ubóstwa i wojny na społeczności. Co ważne, papież Franciszek przyznaje, że nie tylko nie są to odrębne problemy, ale że wynikają one z głębokiego kryzysu człowieczeństwa. Dlatego przyszłe rozwiązania muszą się odznaczać nie tylko pragmatyzmem i być praktyczne; muszą one się również odnosić do głębszej ludzkiej rzeczywistości, związanej z cierpieniem, tęsknotą, tożsamością, stratą, żalem i tak dalej.

Z encykliki *Fratelli tutti* możemy wybrać 4 aspekty, które najlepiej podsumowują krytykę neoliberalizmu przez papieża Franciszka.

#### 1. Nowe bałwochwalstwo pieniędzy:

„Jedną z przyczyn tej sytuacji można znaleźć w naszym stosunku do pieniędzy, ponieważ bez oporu akceptujemy ich panowanie nad nami i naszymi społeczeństwami. Obecny kryzys finansowy może sprawić, że przeoczymy fakt, iż ma on swoje źródło w *głębokim kryzysie człowieczeństwa*: zaprzeczeniu prymatu osoby ludzkiej! Stworzyliśmy nowych idoli... Światowy kryzys wpływając na finanse i gospodarkę obnaża ich *brak równowagi*, a przede wszystkim *brak prawdziwej troski o ludzi*; człowiek jest zredukowany do jednej ze swoich potrzeb: konsumpcji” (nr 55) (podkreślenie dodane).

#### 2. Nie dla gospodarki wykluczającej:

„Tak jak przykazanie «nie zabijaj» wyznacza wyraźną granicę, aby chronić wartość życia ludzkiego, tak dzisiaj także musimy powiedzieć «nie zabijaj» wobec ekonomii wykluczenia i nierówności. Taka ekonomia zabija. Jak to możliwe, że informacja o śmierci starszej osoby bezdomnej z powodu jej słabości nie staje się wiadomością dnia, ale gdy giełda traci dwa punkty, wszyscy się o tym dowiadują? To jest przypadek wykluczenia. Czy możemy nadal biernie przyglądać się wyrzucaniu żywności, podczas gdy ludzie głodują? To jest właśnie przypadek nierówności” (FT nr 53).

„Dzisiaj wszystko podlega prawom konkurencji i przetrwania najsilniejszych, gdzie potężni żywią się kosztem słabszych. W rezultacie duże grupy są wykluczane i marginalizowane: bez pracy, bez możliwości, bez jakiegokolwiek drogi ucieczki” (nr 53).

---

<sup>19</sup>Franciszek, *Fratelli tutti*, nr 21. Podkreślenie dodane.

„Istoty ludzkie same w sobie są uważane za dobra konsumpcyjne, które należy wykorzystać, a następnie wyrzucić. Stworzyliśmy kulturę „wyrzucania”, która obecnie się rozprzestrzenia. Nie chodzi już tylko o wyzysk i ucisk, ale o coś nowego. Wykluczenie ostatecznie ma związek z tym, co to znaczy być częścią społeczeństwa, w którym żyjemy; wykluczeni nie są nawet na dnie społeczeństwa, na jego peryferiach, poza prawami wyborczymi – nie stanowią już bowiem jego integralnej części. Wykluczeni nie są już „wyzyskiwanymi”, ale wyrzutkami, „resztkami”” (nr 53).

### 3. Nie dla nierówności, rodzącej przemoc:

„Dziś w wielu miejscach słyszymy apele o większe bezpieczeństwo. Jednak dopóki wykluczenie i nierówności w społeczeństwie i między narodami nie zostaną przewyciężone, niemożliwe będzie wyeliminowanie przemocy. Ludzie ubodzy i biedniejsze narody są oskarżani o przemoc, jednak bez zapewnienia równych szans wszelkie formy agresji i konfliktów znajdą podatny grunt, będą coraz liczniejsze, prowadząc do wybuchu... Jest to spowodowane nie tyle faktem, że nierówność wywołuje gwałtowną reakcję osób wykluczonych z systemu rynkowego, ile tym, że system społeczno-gospodarczy jest niesprawiedliwy u swoich podstaw” (nr 59).

Jak wyjaśnia Kate Ward, nierówność szkodzi dobru wspólnemu, „kiedy wyklucza ludzi z możliwości zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych; gdy uniemożliwia im to sensowną pracę i uczestnictwo w społeczeństwie; i kiedy prowadzi to do przemocy”.<sup>20</sup> Franciszek przywołuje tu nauczanie Pawła VI (*Populorum progresio*) i Jana Pawła II (*Sollicitudo rei socialis*), którzy uznawali, że integralny rozwój człowieka jest kluczem do trwałego pokoju i bezpieczeństwa. „Rozwój to nowa nazwa pokoju” – stwierdził papież Paweł VI; widzimy odbicie tej idei w pracach ekonomistów, takich jak Joseph Stiglitz i James Wolfenshon. Pokój to coś więcej niż brak przemocy – jest on zbudowany na solidnych fundamentach sprawiedliwego i demokratycznego rozwoju, czyli włączającego i partycypacyjnego.

### 4. Nie dla systemu finansowego, który rządzi, a nie służy:

Franciszek czerpie tu niemal słowo w słowo z wielkiej encykliki społecznej papieża Jana Pawła II, *Laborem exercens*. Jan Paweł II był świadkiem szaleństwa komunizmu i innych totalitarnych form rządów, a w jego postawie teologicznej nieustannie znajdujemy potwierdzenie godności wszystkich istot ludzkich. Ekonomia powinna zatem służyć osobie ludzkiej jako całości; dana osoba nie została stworzona, aby służyć gospodarce. Musi istnieć właściwy porządek kapitału i pracy, gdyż bez niego można usprawiedliwić liczne nadużycia, dokonywane w imię wzrostu gospodarczego.

### Jak działać?

Biorąc pod uwagę niedoskonałości neoliberalizmu, jak możemy wytyczyć dalszą drogę? Kapitalizm na pewno pozostanie; z tego oczywistego powodu papieże nigdy nie wzywali do całkowitego odrzucenia kapitalizmu. Nawoływali jednak do ograniczonego lub kontrolowanego kapitalizmu, umożliwiającego uzasadnioną interwencję państwa w celu zapewnienia dobra wspólnego.

Jednak obecnie widzimy, że ludzie są pozostawiani na marginesie z powodu niedoskonałości struktur, w tym wykluczających struktur ekonomicznych. Nierówność nie jest czymś naturalnym ani nieuniknionym. Wynika ona z polityki społecznej i gospodarczej, która przedkłada potrzeby nielicznych osób ponad potrzeby wielu. Zamiast redukować ubóstwo, neoliberalizm pogłębił nierówności i zepchnął miliony ludzi na peryferie społeczeństwa.

Już w 1971 roku Synod Biskupów stwierdził, że „wpływ nowego porządku przemysłowego i technologicznego sprzyja koncentracji bogactwa, władzy i podejmowaniu decyzji w ramach małej publicznej lub prywatnej grupy kontrolnej. niesprawiedliwość ekonomiczna i brak przynależności społecznej uniemożliwiają ludziom korzystanie z podstawowych praw człowieka i obywatela”.<sup>21</sup>

<sup>20</sup>Ward, „Gościnność jezuicka i feministyczna”, s. 3.

<sup>21</sup>Synod Biskupów, *Sprawiedliwość na świecie* (1971), nr 7-8.



Zauważono tam także, że rosnące nierówności prowadzą do zjawiska zwanego „hiper-sprawczością” wśród bogatych. Do tej koncepcji nawiązała Kate Ward w swojej książce *Bogactwo, cnota i szczęście moralne*.<sup>22</sup> Odnosi się w niej do przyczyn, leżących u podstaw większego wpływu osób bogatych na mechanizmy polityczne i społeczne, często wykorzystywanego do realizacji własnych interesów. Mniej zamożni, a zwłaszcza biedni, którzy mają niewielki wpływ na kwestie struktur politycznych i finansowych, mają mniejsze szanse wpływania na zmiany. Przypomina to błędne koło, w którym ubodzy mają mniej możliwości (finansowych, edukacyjnych, politycznych) i mniej do powiedzenia na temat swojego życia; skutkuje to rosnącym zniechęceniem dużej części społeczeństwa, która czuje się zapomniana i pomijana.

Nierówność i wynikająca z niej sprawczość są sprzeczne z samą istotą dobra wspólnego. Jak przypomnieli nam Ojcowie Soborowi w *Gaudium et spes*, „obowiązki sprawiedliwości i miłości są wypełniane tylko wtedy, gdy każdy” przyczynia się „do dobra wspólnego według swoich możliwości i potrzeb innych” (GS n 0,30). Oznacza to, że każdy z nas może wnieść coś do społeczeństwa i że poprzez naszą aktywność obywatelską wzmacniamy instytucje demokratyczne. Co więcej, uczestnictwo w naszych grupach społecznych daje nam poczucie przynależności i pomaga kształtować tożsamość. To, co dziś nazywamy „sprawiedliwością wspólnotową”, należy rozumieć włączająco – jest to wartość, której wszyscy powinni móc doświadczyć. Cytując jeszcze raz Synod Biskupów z 1971 r.: „Każdy naród, jako aktywna i odpowiedzialna część społeczności ludzkiej, powinien móc współpracować dla osiągnięcia dobra wspólnego.” (JW24)

Nic więc dziwnego, że Franciszek krytycznie odnosi się do strategii gospodarczych, które wykluczają tak wiele osób, i wątpi, czy rynek będzie kiedykolwiek w stanie w wystarczającym stopniu wyrównać szanse wszystkich ludzi. Wyraża to w jasny sposób stwierdzając: „Nie możemy już ufać niewidzialnym siłom i niewidzialnej ręce rynku. Większa sprawiedliwość wymaga czegoś więcej niż tylko wzrostu gospodarczego, choć zakłada taki wzrost: wymaga decyzji, programów, mechanizmów i procesów w sposób szczególnie ukierunkowanych na lepszą dystrybucję dochodów, tworzenie źródeł zatrudnienia i aktywne włączanie ubogich, wykraczające poza zwykłą mentalność dobrobytu.” ( FT nr 204)

Papież formułuje również wyzwanie, które stoi przed nami wszystkimi. Mówi, że „[Musimy pracować] nad wyeliminowaniem strukturalnych przyczyn ubóstwa i promowaniem integralnego rozwoju ubogich, a także nad wykonywaniem drobnych codziennych aktów solidarności w zaspokajaniu rzeczywistych potrzeb, jakie napotykaemy. Słowo „solidarność” jest trochę zużyte i czasami nie do końca rozumiane, *ale odnosi się do czegoś więcej niż kilku sporadycznych aktów hojności. Zakłada ukształtowanie nowego sposobu myślenia*, w kategoriach wspólnoty i priorytetu życia wszystkich członków wspólnoty nad zawłaszczaniem dóbr przez nielicznych (FT nr 188, podkreślenie dodane).

Jest to niezwykle ważne. Papież Franciszek nie pokłada nadziei wyłącznie w rozwiązaniach pragmatycznych czy technicznych. Wzywa nas wszystkich do wewnętrznego nawrócenia, abyśmy stali się ludźmi wyobraźni, zdolnymi dostrzec lepszy sposób życia w naszych wspólnotach, i zachęca nas do rozwijania nowych postaw i stylów życia. Dziś mamy do czynienia z głębokim kryzysem człowieczeństwa, który jest przyczyną wielu niesprawiedliwości i dlatego Franciszek mówi nam, że społeczeństwo „trzeba wyleczyć z choroby, która je osłabia i frustruje, a która może jedynie prowadzić do nowych kryzysów” (FT nr 202, 202, s. podkreślenie dodane). Dlatego MUSIMY rozwijać cnoty moralne, które pozwolą nam stawać się lepszymi obywatelami i sąsiadami. Musimy także rozpocząć niełatwe zadanie szukania odpowiedzi w swoim wnętrzu, zamiast czekać, aż inni wprowadzą pozytywne zmiany społeczne.

---

<sup>22</sup>Kate Ward, *Wealth, Virtue, and Moral Luck: Christian Ethics in an Age of Inequality* (Georgetown University Press, 2021), zob. w szczególności rozdział 5.